



Adam Romejko<sup>1</sup>

## KS. EDWARD WALEWANDER, *CZŁOWIEK I KSIĄŻKA*, WYDAWNICTWO LIBER DUO, LUBLIN 2020, SS. 262

Uczestnicząc w ważnych wydarzeniach, można nabrać przekonania, że pamięć o nich będzie trwała. Czas brutalnie weryfikuje tę opinię, stawiając przed alternatywą – albo to, co minione zostanie upamiętnione, albo popadnie w zapomnienie. Wielu uczonych podejmuje się dzieła uwieczniania przeszłych wydarzeń. Do nich należy ks. prof. zw. dr hab. Edward Walewander, większość życia zawodowego związany ze środowiskiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, przede wszystkim jako dyrektor Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym. W życiorysie ks. E. Walewandra ujawnił się przełomowy czas, który on sam określa z niemieckiego *Sternstunde*, a który miał miejsce w latach 70. minionego stulecia, gdy studiował teologię na Uniwersytecie Leopolda i Franciszka w Innsbrucku. Nie jest to opinia przesadzona, co może potwierdzić autor niniejszej recenzji, który dwie dekady później rozpoczął intelektualną przygodę w mieście nad Innem. Był to moment odważnego wchodzenia w teologiczne dziedzictwo tego miejsca, którego symbolem jest (na co zwraca uwagę ks. E. Walewander) Karl Rahner (1904–1984), a także wspomnienia przeszłych pokoleń w osobie bp. Edwarda O'Rourke'a (1876–1943), pierwszego ordynariusza diecezji gdańskiej, który ponad 100 lat temu studiował w Innsbrucku.

Opracowanie *Człowiek i książka* to zbiór laudacji, które ks. E. Walewander wygłosił na przestrzeni minionych 30 lat. Jego tytuł jest uzasadniony – w większości laudacje dotyczyły uczonych i ich dzieł w drukowanej postaci. W *Przedmowie* autor książki wskazuje na intencje, które towarzyszyły mu w czasie przygotowania publikacji: „Zdecydowałem się zebrać i opublikować wygłoszone przeze mnie okolicznościowe laudacje, czyli mowy pochwalne, obrazujące zalety danej osoby, z okazji uhonorowania jej jakąś nagrodą lub tytułem. Mają one swoją historię. Najpierw były jakby nieco nieśmiałe i z tego może

<sup>1</sup> Ks. dr hab. Adam Romejko, profesor na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; ORCID: 0000-0002-8513-2955. Więcej informacji na stronie [www.romejko.edu.pl](http://www.romejko.edu.pl), e-mail: [a.romejko@gmx.net](mailto:a.romejko@gmx.net).

powodu także krótkie. Później rozrastały się, jakby nabierały pewności siebie, tak jak rozwija się człowiek.

Pierwsze dwie wygłosiłem 1991 roku. W kolejnych latach tych moich pochwalnych przemówień przybywało. Najpierw głosiłem je jako dyrektor Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i jednocześnie przewodniczący Jury Nagrody Naukowej im. Skowyrów. Później wygłaszałem laudacje jako profesor pedagogiki i jednocześnie prezes Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Współpracy Polska–Wschód (SWP–W) oraz członek Jury Medalu Mickiewicz–Puszkina. Od 2013 roku jako przewodniczący Jury Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Józefa Łobodowskiego. Wśród wygłoszonych laudacji są też przemówienia głoszone z innych okazji, np. jubileuszy” (s. 11–12).

Opracowanie *Człowiek i książka* nie jest zawieszona w próżni – to LIII tom serii Biblioteka Pedagogiczna, która jest redagowana pod kierownictwem ks. E. Walewandra w ramach Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Towarzystwa Naukowego Polska–Wschód. W opracowaniu zamieszczono 86 laudacji, w tym jedną ku czci Zespołu Tańca Ludowego UMCS. Wśród nagrodzonych większość stanowią Polacy lub osoby polskiego pochodzenia, blisko połowa to duchowni rzymskokatolicki. Specyficzny jest też „kierunek” wręczanych nagród – Wschód. Niemało nagrodzonych to ci, którzy są aktywni w odniesieniu do dawnych ziem polskich na Wschodzie i społeczności polskiej tam zamieszkującej oraz do ziem byłego ZSRR, na których znaleźli się rodacy. To ukierunkowanie wynika z jednej strony ze specyfiki środowiska lubelskiego, które czuje się odpowiedzialne za upamiętnianie „wschodniego wymiaru” Polski, a także z zapisów zawartych w statutach regulujących przyznawanie nagród, np. Medalu Mickiewicz–Puszkina.

Laudacje są różnej długości. Do tego nawiązuje ks. E. Walewanda, gdy stwierdza: „Poszczególne laudacje są ze zrozumiałych względów zróżnicowane co do objętości. Jeśli na przykład podczas jednego spotkania wręczano kilka nagród, to ma się rozumieć, że objętość laudacji musiała uwzględniać możliwości percepcji uczestników uroczystości” (s. 13).

Do „najkrótszej” laudacji zalicza się ta ku czci Zbigniewa Wojciechowskiego, którą autor książki wygłosił 14 grudnia 2017 roku w Trybunale Koronnym w Lublinie. Ponieważ było to improwizowane przemówienie, nie zostało zapisane i w efekcie w opracowaniu znalazła się tylko informacja o jego wygłoszeniu (s. 203). Do najdłuższych laudacji należy ta ku czci abp. Stanisława Budzika (s. 218–227), który na płaszczyźnie kościelnej i akademickiej (jako ordynariusz lubelski i Wielki Kanclerz KUL) jest przełożonym ks. E. Walewandra. W laudacji zwraca się uwagę na następujące cnoty abp. S. Budzika – pobożność, patriotyzm, mądrość i szczerą przyjaźń. Są one konsekwencją pochodzenia z naznaczonej religijnością i umiłowania ojczyzny ziemi tarnowskiej oraz wysiłku samego chwalonego, który z pożytkiem wykorzystywał otwierające się przed nim możliwości kształtowania ducha i intelektu, przede wszystkim w Tarnowie i Innsbrucku. W tym ostatnim abp S. Budzik przebywał na studiach doktoranckich z teologii dogmatycznej w latach 1982–1988. Ks. E. Walewanda nawiązuje do tego faktu, mówiąc: „Zakończył

je napisaniem rozprawy doktorskiej o teologii pokoju u św. Augustyna, zatytułowanej wymownie *Doctor pacis. Theologie des Friedens bei Augustinus*. Za tę rozprawę otrzymał w 1989 roku nagrodę prezydenta miasta Innsbruck. Dodajmy, że rozprawa ukazała się drukiem, oczywiście po niemiecku, i to w znanym wydawnictwie naukowym Tyrolia-Verlag jako 24 tom znamienitej serii «Innsbrucker Theologische Studien» (s. 222).

W większości przypadków jednej osobie poświęcona jest jedna laudacja. Zdarzają się wyjątki – np. aż cztery laudacje odnoszą się do bp. Ryszarda Karpińskiego. Ks. E. Walewander jako duchowny jest z nim związany poprzez struktury archidiecezji lubelskiej, w której bp R. Karpiński w latach 1985–2011 był biskupem pomocniczym, a od 2011 roku pełni tam funkcję biskupa pomocniczego seniora. Autor książki z wdzięcznością wspomina rolę, jaką bp R. Karpiński odegrał w jego życiu. Stwierdza: „Ksiądz Biskup wprowadził mnie do Stowarzyszenia Współpracy Polska–Wschód i Catholica Unio Internationalis, co ma swój wymierny pożytek dla mnie osobiście, a przede wszystkim dla Instytutu Polonijnego KUL, w którym mam szczęście pracować. Ksiądz Biskup – jeśli wolno mi tak powiedzieć – «wprawił mnie w ruch» na drodze zainteresowań polonijnych. Co do więzi jeszcze bardziej osobistych, to wspomnę choćby kazanie prymicyjne 26 stycznia 1974 roku w Innsbrucku i 22 kwietnia tego samego roku w Krasnobrodzie oraz nie zamilczę otwartej ręki Księdza Biskupa niosącej pomoc potrzebującemu klerykowi, a wiele by trzeba o tym mówić” (s. 85–86).

Wśród adresatów laudacji wygłoszonych przez ks. E. Walewandra, dwóch odgrywa szczególną rolę w życiu piszącego niniejszą recenzję – to promotorzy jego doktoratów z nauk politycznych (2000) i teologii (2004) – profesor Andrzej Chodubski (1952–2017) i ks. profesor Józef Niewiadomski. Pewnie nie było to zamierzone, ale ks. E. Walewander zwraca uwagę na dwa podobne aspekty w ich życiu – pietyzm w odniesieniu do tego, co polskie. W wygłoszonej w 2001 roku laudacji ku czci profesora A. Chodubskiego oświadczył w profetyczny sposób: „w czasie, gdy ożywiła się aktywność gdańszczan zamieszkujących w RFN, z powodzeniem starających się za pomocą różnych publikacji, imprez, a także obecności w życiu Gdańska przywoływać niemieckie akcenty tego miasta, niewątpliwie przecież, ale chyba niesłusznie, usuwające w cień polską w nim obecność. Polacy postrzegani są przez nich na przestrzeni dziejów miasta jako grupa niemalże skansenowa, przy czym dochodzi jeszcze pojmowanie przez Niemców Kaszubszczyzny jako zjawiska kulturowego, a zwłaszcza w sensie świadomości państwowej, bliskiego bardziej Prusom, ewentualnie później Rzeszy Niemieckiej. (...) Prostowanie takich i podobnych schematów jest niezwykle doniosłe, jeśli dzieje Gdańska mają być w pełni obiektywne. Nigdy przecież nie da się ukuć tezy o przewadze polskiej w Gdańsku, ale jednocześnie nie wolno zapominać o wkładzie Polaków w tamtejsze życie społeczne i kulturę, nawet gdyby był to folklor czy proste odbicie procesów zachodzących na terenach rdzennie polskich, stanowiących zaplecze Gdańska. Wizja tego miasta bez polskiego zaplecza jest już sama w sobie znacznym zafałszowaniem jego dziejów” (s. 92–93).

Przywołując w 2002 roku postać ks. J. Niewiadomskiego, który od początku lat 70. zamieszkuje w Innsbrucku, ks. E. Walewander zaakcentował: „wszędzie podkreśla, iż

jest Polakiem. Nie pozwala nawet zmienić swego imienia na Josef i wymaga, aby je pisano w polskim brzmieniu jako Józef” (s. 123).

W *Przedmowie* autor książki odniósł się do podwójnej roli, jaką odgrywały nagrody, w których procesie wręczenia uczestniczył. Z jednej strony stanowiły one okazję do podziękowania osobom zasłużonym dla nauki, sztuki, kultury itp. z drugiej, wręczone młodym uczonym i działaczom, miały dopingować ich do dalszego wysiłku. Okazało się, że w przypadku tych ostatnich była to dobra inwestycja. Potwierdzenie tego znajduje się w oryginalnie zbudowanym spisie treści – obok tytułów i stopni, które laureaci posiadali w dniu wręczenia nagród, podano te współczesne. W życiu większości można dostrzec wspinanie się po kolejnych szczeblach hierarchii świata uczonych w Polsce i za granicą.

Podsumowując, warto podkreślić kronikarskie walory opracowania *Człowiek i książka* oraz fakt, że jest ono napisane piękną polszczyzną. Ta ostatnia kwestia nie jest jednak zaskoczeniem, szczególnie dla tych, którzy ks. E. Walewandra znają jako profesora i kaznodzieję.